



Poszedłem do Ochronki. Zostałem Józefką i Agnieszką. Agnieszka wcale nie tęskni, wesoła, rozmowna. Spostrzegłem w niej rzadką żywość i bacność ducha; gdy się cokolwiek budującego i wznioślejszego powie, zaraz widać w niej ciekawość, żywsze wejrzenie i słodszy uśmiech.